



"Śladami Fryderyka Chopina"- refleksje z wycieczki 1 marca 2010 roku Biblioteka Publiczna w Brześciu Kujawskim współorganizowała konkurs "Chopin - rodowe zagadki". Pani dyrektor biblioteki obiecała wszystkim uczestnikom konkursu i ich opiekunom, że opracuje i sfinansuje wycieczkę "Śladami Fryderyka Chopina". Obietnica została spełniona. Wyjazd zaplanowano na dzień 6 maja 2010 roku.

Najpierw pojechaliśmy do Żelazowej Woli i zwiedziliśmy odrestaurowany dworek. Zmiany widać już przy wejściu do otaczającego dworek parku. Zniknęły folwarczne zabudowania. Na prawo od odnowionej bramy pojawił się nowoczesny pawilon z kasami, sklepem z pamiątkami i kawiarnią. Po lewej stronie zaś, w głębi parku, znajduje się sala multimedialna i restauracja. Są na wskroś nowoczesne, choć zarazem skromne i oszczędne w formie. W dworku znajduje się niewiele pamiątek z okresu dzieciństwa Chopina. Wnętrza są niemal puste. Tylko w salonie stoi fortepian, który jest bardziej ikoną niż eksponatem. Od przedmiotów ważniejsza jest tu atmosfera, skrzypiące drewniane podłogi... Skromny dworek, sterylne biel wnętrza i minimalistyczny przekaz pozwalają ulec zadumie, skupić się i uruchomić wyobraźnię. Nie dane nam było zwiedzić modernizowanego parku, który stanowi swoisty ogród botaniczny, niezwykle malowniczy nawet w deszczowy dzień.

Z domu rodzinnego w Żelazowej Woli udaliśmy się do Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie. To multimedialne muzeum rodem z XXI wieku ma przybliżyć zwiedzającym postać kompozytora. Na początku wszyscy zamiast biletu dostali kartę z chipem, którą należało przykładać do multimedialnych komponentów. Pozwala ona uruchamiać filmy, muzykę, wizualizacje, informacje zawarte na osi czasu. Teksty można było zarówno odsłuchać, jak i przeczytać. Podczas modernizacji wnętrza zachowano zabytkowe stiuki, posadzki, kamienne stropy, rzeźby i ścienne malowidła. Zgrabnie wpasowano w nie szkło i światło. W każdym pomieszczeniu są też dotykowe ekrany, słuchawki, eksponaty za szybą. Placówka dostarcza zwiedzającym nie tylko wiedzy o kompozytorze w wybranym zakresie ale wzbudza zainteresowanie muzyką klasyczną. Zachwycają jednoosobowe, intymne kabiny. Tu możemy zasiąść na kilka, a nawet na kilkadziesiąt minut i przy wybranym poziomie głośności bez słuchawek słuchać utworów Chopina. W muzeum można zobaczyć ostatni fortepian, na którym grał Chopin, jego zapiski, w których zachwyca się głosami aktorek teatralnych i przyjaciółek George Sand - kochanki kompozytora - także jej listy i wspomnienia. Wśród przedmiotów, które przybliżają Fryderyka są grafiki Eugene Delacroix, który portretował Chopina i jego znajomych, wersja maski zdjętej po śmierci artysty, pukiel jego włosów, przechowywane przez rodzinę,

nekrolog napisany przez Cypriana Kamila Norwida. Oprócz sal wystawienniczych urządzono kawiarnię i dopracowaną akustycznie salkę koncertową na kilkadziesiąt osób. Jest także specjalny, kolorowy pokój dla dzieci. Równie multimedialny jak reszta obiektu i równie pełny Chopina, tylko że w wersji dla najmłodszych. Zamknięte w barokowych murach, ale pełne interaktywnych rozwiązań wnętrze wciąga w świat Chopina zupełnie innego niż ten z lekcji muzyki.

Z muzeum przeszliśmy na Krakowskie Przedmieście do Kościoła Świętego Krzyża, gdzie wmurowana jest urna z sercem kompozytora. Na umieszczonej pod nią tablicy widnieje napis: "Gdzie skarb Twój, tam serce Twoje" będący wyrazem szacunku i poważania dla osoby Chopina.

Obok kościoła obejrzelśmy jedną z wyjątkowych, multimedialnych "Ławeczek Chopina". W Warszawie ustawiono ich piętnaście. Znajdują się na nich informacje o powiązaniach Chopina z danym miejscem. Każda z nich jest wykonana z czarnego kamienia, w kolorze fortepianu. Posiadają specjalny guzik. Po jego naciśnięciu ławka zaczyna grać 30-sekundowy fragment jednego z utworów kompozytora.

Ostatnim miejscem, które odwiedziliśmy w Warszawie były Łazienki Królewskie. Nad sadzawką, w pobliżu bramy głównej przy Alejach Ujazdowskich znajduje się jeden z najpiękniejszych i najbardziej znanych pomników przedstawiających kompozytora. On był ostatnim przystankiem na naszej chopinowskiej trasie. Pomimo padającego deszczu nie brakło chętnych, by utrwalić na zdjęciach swój udział w wycieczce.

Zadowoleni i pełni wrażeń wracaliśmy do domu, żegnając skąpaną w strugach deszczu Warszawę.

[Zapraszamy do galerii](#)